

Karaimski zespół folklorystyczny obchodził swoje 10-lecie

# Radosny jubileusz „Dostłar”

Tak oto przyszedł październik 2015, i przyszedł dzień trzeci tego miesiąca, i przyjechali goście do Warszawy, i przyszli goście na ulicę Elektorálną, i radowali się wraz z Karaimskim Zespołem Folklorystycznym „Dostłar”, który już dziesięć lat cieszy nas wszystkich swoim tańcem i występami na scenie – tak kończyła się opowieść o historii zespołu „Dostłar”, którą w charakterze komentarza do archiwalnych zdjęć wysłuchało dwustu gości Jubileuszu 10-lecia Zespołu zgromadzonych w gościnnych salach Mazowieckiego Instytutu Kultury. Wszystkim gościom, sympatykom i przyjaciółom za ich przybycie na to spotkanie i wspólne spędzenie wielu radosnych chwil, w imieniu tańczących młodych ludzi i ich rodziców serdecznie niniejszym dziękuję.

Blisko trzygodzinny program będący kulminacją obchodów Jubileuszu, zorganizowanego przy wsparciu finansowym Fundacji Karaimskie Dziedzictwo oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego przy współudziale Związku Karaimów Polskich, objął nie tylko

wspomniany pokaz zdjęć, ale i demonstracje umiejętności tanecznych Karaimów Šokių Ansamblis „Birlik”, który specjalnie przyjechał z Litwy, opowieść pani Małgorzaty Borowiec pt. „Taniec krymskich Karaimów w repertuarze Zespołu «Dostłar»”, wideożyczenia od zaprzyjaźnionego zespołu „Sanduhač” z Litwy, który nie mógł niestety przyjechać w pełnym składzie, i oczywiście prezentację wiązanki znanych już i zupełnie nowych układów, w choreografii przygotowanej przez panią Małgorzatę Borowiec, w wykonaniu tancerzy Karaimskiego Zespołu Folklorystycznego „Dostłar”.

Spotkanie rozpoczęło się tak naprawdę już popołudniem dnia poprzedniego, kiedy z Trok zjechał cały autokar gości, a wielu innych przybyło z różnych końców Polski, Krymu, Niemiec, Rosji, Norwegii i Szwecji, a skończyło się dnia następnego, gdy wszyscy się rozjechali do swoich domów, bo zbliżał się poniedziałek, a z nim szarość dnia codziennego. Blisko trzy dni wspólnego spotkania, zabaw, dyskusji, biesiadowania, tańców, śpiewów i zwiedzania Warszawy nie zdarzyłoby się jednak, gdyby nie pewna przygoda przed laty.

Kiedy w 2003 roku grupa karaimskich dzieci w Trokach rozpoczynała wakacyjny odpoczynek, nikt nie przewidywał, że już niedługo staną na deskach sceny i zatańczą w rytm egzotycznej muzyki z dalekiego Krymu. Ów Krym okazał się bardzo bliski emocjonalnie tak Karaimom mieszkającym stale w Trokach, jak i tym, którzy zjechali tam ze swoimi dziećmi tylko na wakacje. Tak zaczęły się ćwiczenia taneczne małych „bundziuków” do rytmów i melodii nagranych na kasecie przywiezionej znaną Morza Czarnego przez panią Ludmiłę Juchniewicz. Pierwszą prezentację umiejętności uczestników letnich warsztatów tańca karaimskiego w Trokach można było zobaczyć w pobliskim Zatroczu jeszcze tego samego lata.

Rok później w podczas kolejnych „tanecznych” wakacji młodzi ludzie w asyście rodziców i przyjaciół, których uzbierał się cały autobus, pojechali z Trok do mazurskiego Mragowa, by w gronie kilkudziesięciu innych zespołów polonijnych zaprezentować swoje umiejętności widzom X Festiwalu Kultury

Na stronie obok:  
Gospodarze, czyli „Dostłar” i goście – „Birlik” na scenie.

Wycieczka po Warszawie.  
Pożegnanie gości z Litwy.

Pamiątkowa wspólna fotografia uczestników jubileuszu przed Mazowieckim Instytutem Kultury przy ulicy Elektorálnej w Warszawie.



Fot. Mariola Abkowitz

Kresowej „Mragowo 2004”. To był istotny moment, bo i impreza była znacznej rangi, i nastrój doskonały, i fanów niemałe grono. I to nie tylko z Litwy, bo zjechała też spora grupa Karaimów z Polski, wśród których było dwoje młodych ludzi zachęconych tym, co zobaczyli, by dołączyć do grona karaimskich tancerzy.

Wakacje się jednak skończyły i dzieci rozjechały do swoich domów. Kto do Wilna, kto do Warszawy. Wszyscy chcieli doskonalić swoje umiejętności taneczne, pojawili się kolejni chętni do ćwiczeń i występów, ale wspólne próby były niestety niemożliwe. Ponad 400 km dzielących Wisłę od jeziora Galwie było barierą trudną do pokonania. Na III Wielokulturowy Festiwal „Galicja” w Krośnie, Przemyślu i Dynowie w czerwcu 2005 roku przyjechali więc wszyscy razem, i z Litwy, i z Polski, i zaprezentowali widzom wiazankę tańców karaimskich – na przemian tych przygotowanych w Trokach i tych przygotowanych w Warszawie, a wszystko pod wspólną nazwą: zespół „Sanduhacz”.

Dla ośmiorga tancerzy, którzy przybyli z Mazowsza: Edyty i Daniela Robaczewskich, Barbary Posel, Marty i Michała Kobeckich, Emilii, Niny i Szymona Firkowiczów, był to pierwszy znaczący wspólny występ. Przeżycie było tak silne, że wyzwoliło w nich nową energię i wolę ćwiczeń oraz doskonalenia umiejętności. Intensywne wspólne przygotowania do wyjazdu, kolejne panie, podejmujące wyzwanie choreograficznego opanowania niewprawnych jeszcze młodych ludzi, entuzjazm przyjaciół i widzów stanowiły mocny bodziec dla podjęcia decyzji: „Tak, chcemy tańczyć. Skoro nie możemy jeździć do Trok na wspólne próby, ani oni do nas, to róbmy to samodzielnie. Zawsze przecież można zorganizować wspólny występ.” Myślę, że to był decydujący moment. I choć oficjalnie sekcja polska zespołu „Sanduhacz” przyjęła własną nazwę dopiero rok później, to właśnie ta uduchowiona chwila 10 lat temu stała się początkiem Karaimskiego Zespołu Folklorystycznego „Dostłar”.

Kolejne lata to ćwiczenia i występy prezentujące kulturę karaimskich przodków tańcem, śpiewem i ruchem scenicznym publiczności polskiej, litewskiej, krymskiej, rosyjskiej, tatarskiej i tureckiej. Podsumowanie tego czasu widzieliśmy w Warszawie. Czy 10 lat to dużo, czy mało? Nie wiem, ale przekonany jestem, że to nie koniec drogi „Dostłar” i zobaczymy jeszcze wiele ich występów.

Marek Firkowicz

Fot. Mariola Abkowicz



Fot. Mariola Abkowicz



Fot. nieznanym



# Jubileusz 10-lecia zespołu „Dostlar”

